

Nowy rok rozpoczęliśmy od rekonstrukcji rządu, od zmian w kluczowych ministerstwach. Premier zapowiadał te zmiany. Przez ostatnie dwa lata będąc wicepremierem, uczestniczył w posiedzeniach Rady Ministrów, miał więc okazję dokonywać swojej oceny funkcjonowania poszczególnych resortów. Zapewne te zmiany uwzględniają też ocenę prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej oraz potrzebę chwili, klimatu, jaki jest wokół rządu i jego wizerunku. Niewątpliwie nowa ekipa ma też ułatwić nowe otwarcie wobec instytucji UE.

Każdy premier buduje poniekąd swoją drużynę. Jest to rząd premiera Mateusza Morawieckiego, ale przecież jego propozycje musiały uzyskać także akceptację Jarosława Kaczyńskiego. Dla nas, związkowców i pracowników, nadzieję budzą słowa premiera Morawieckiego o łączeniu celów społecznych i gospodarczych oraz stawianie na innowacje, a co za tym idzie – dobre miejsca pracy. Wielkie zamówienia publiczne muszą być kierowane do firm oferujących dobre miejsca pracy, podobnie jak spółki Skarbu Państwa czy firmy aspirujące do udziału w konsorcjach przez Państwo organizowanych.

Mam nadzieję też, że poprawi się instytucjonalny dialog społeczny, że premier będzie potrafił zdingować ministrów do tego, by byli bardziej otwarci na realny dialog. Nie żądamy niczego nadzwyczajnego – tak przecież stanowi ustawa o Radzie Dialogu Społecznego, a ostatni przykład nowelizacji ustawy o ubezpieczeniach społecznych – skierowany zresztą przez prezydenta do Trybunału Konstytucyjnego – pokazuje, że jest w tym zakresie wiele do zrobienia. Wtedy będzie się nam wszystkim łatwiej funkcjonowało, a wiele spraw będzie można rozwiązać lepiej, efektywniej i szybciej. Wypada więc powtórzyć słowa premiera – „Do roboty”.

Krzysztof Dośla